Cena pojedyńczego numeru 10 gr. | Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Nr 35. | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 24 marca 1936 r. | Rok 17

Hołd Wielkości

Po dniach imienin

Minął dzień Imienin Marszałka. Pierwszy dzień Jego Imienin, który obchodziliśmy bez Niego.

W roku bieżącym dzień ten miał zupełnie inny przebieg, niż to się działo dotychczas, rok rocznie przez cały okres Legjonów, a potem przez 17 lat naszego niepodległego bytu. Dawniej dzień Imienin był dla całej Polski dniem radości i święta. Powiewały sztandary, balkony i fasady domów dekorowano dywanami i portetami Marszałka, wystawy sklepów specjalnie przybierano na ten dzień uroczysty. Ulice rozbrzmiewały dźwiękiem orkiestr, środkiem jezdni sunęły pochody... Uroczyste, akademje i przedstawienia wypełniały resztę dnia.

W tym roku dzień Imienin Marszałka cechowała się powaga i wielkie skupienie. Wskazania Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, — który zalecił powstrzymanie się w dniu 19 marca od wszelkich uroczystości obchodów i akademji żałobnych, — znalazły pełne z r o z u m i e n i e wśród społeczeństwa. Cały naród wykazał tu wielką dyscyplinę.

W całej Polsce szeroki ogół brał udział w uczczeniu pamięci Józefa Piłsudskiego przez skupienie się przy głośnikach radjowych — na placach publicznych, w instytucjach społecznych, w domach prywatnych wreszcie, by wysłuchać przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, by raz jeszcze uprzytomnić sobie trudy, jakie ponosił dla Polski Józef Piłsudski oraz Jego nakazy i wskazania zawarte w bezcennej po Nim spuściźnie.

Świątynie wypełniły się od rana tłumami wiernych. Na terenie całej Polski bowiem, jak również w skupiskach wychodźtwa polskiego zagranicą, odprawione zostały modły żałobne za spokój duszy Marszałka.

W szkołach wygłoszone zostały pogadanki dla młodzieży.

Również w tym dniu 19 marca Wódz Naczelny, Generalny Inspektor sił zbrojnych gen. Edward Śmigły-Rydz wydał rozkaz do armji, tej największej miłości i dumy Marszałka.

„... najwalniejszym czynnikiem i gwarantem wielkości Polski jest bitna i sprawna cnotami żołnierskiemi hartowna armja!"

Miejcie ambicję być wyjątkową, wspaniałą armją!

Kierując się tą piękną ambicją w pełnieniu obowiązków żołnierskiego dnia — wywiążemy się najgodniej z długu wdzięczności dla Marszałka Piłsudskiego za sławę zwycięstwa. A sztandar wojskowy stanie się nieomylnym drogowskazem dla państwowej myśli całego społeczeństwa! — oto są słowa gen. Śmigłego.

Społeczeństwo polskie myśli tak samo. I dało tego dobitny dowód w dniu Imienin dzisiejszego Wodza Naczelnego, które dziwnym zbiegiem okoliczności wypadają właśnie w wigilję imienin Marszałka.

Dzień 18 marca dał możność rządowi, wojsku i społeczeństwu do złożenia pierwszego hołdu Temu, którego Marszałek Piłsudski naznaczył Swym następcą w czuwaniu nad naszą siłę bojową, w umacnianiu i rozwijaniu pozostałej po Nim spuścizny... A spuścizna to niebylejaka. Oto jak mówi o niej w swem przemówieniu przez radjo w dniu imienin Marszałka Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki:

„Pozostawił nam duży organizm wojskowy w takiem zdrowiu i takim ożywionym duchem, że jest prawdziwą dumą całego narodu i przedmiotem zasłużonego podziwu obcych"

Kochamy naszą armję i jesteśmy z niej dumni. Rozumiemy, że tylko silna armja zdolna jest nam zapewnić mocarstwowe stanowisko w świecie, spokój zewnętrzny i spokój wewnętrzny, potrzebny dla owocnej pracy w kraju. To też postać Naczelnego Wodza, otoczona jest w całem narodize najwyższym pietyzmem.

I tak w dniu imienin Marszałka naród chylił się przed Nim, mając głębokie przekonanie, że tym aktem oddaje równocześnie hołd wielkości i dostojeństwu Polski — tak w dniu Imienin gen. Rydza-Śmigłego oddając cześć Naczelnemu Wodzowi — tem samem uczcił Polskie Wojsko, uczcił potęgę Rzeczypospolitej, potęgą nad którą ten Wódz Naczelny pieczę roztoczył.

W pierwszą rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE W DNIU 12 MAJA

Komitet Naczelny Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje, że dzień 12 maja br. jako pierwsza rocznica zgonu Marszałka Piłsudskiego, poświęcony będzie uroczystościom żałobnym na całym terenie Rzeczypospolitej.

Uroczystości te będą zorganizowane przez Komitet Naczelny, który w stosownym czasie wyda odpowiednie wskazówki.

Komitet Naczelny wzywa narazie obywateli do nieprzedsiębrania z własnej inicjatywy żadnych kroków organizacyjnych na dzień 12 maja.

—o—

Na polach Olszynki

105 ROCZNICA BITWY POD GROCHOWEM

WARSZAWA. W niedzielę odbył się na polach Olszynki Grochowskiej uroczysty **obchód 105-ej rocznicy bitwy pod Grochowem.**

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Najczystszego Serca Marji przy ul. Chłopickiego, które odprawił ks. biskup polowy W. P. Gawlina w asyście duchowieństwa. Na nabożeństwie był obecny generalny inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, wiceminister Spraw Wojsk. gen. Sławoj-Składkowski, przedstawiciele władz, delegacje z pocztami sztandarowemi i tłumy mieszkańców Pragi.

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy uroczystości udali sie na teren Olszynki grochowskiej, na miejsce, na którem w przyszłości ma stanąć pomnik, poświęcony pamięci bohaterom poległym w bitwie pod Grochowem, gdzie prezydent m. st. Warszawy p. Starzyński wygłosił przemówienie, ogłaszając na zakończenie przemianowanie ulicy Zawichowskiej na aleję Olszynki Grochowskiej.

Uroczystość zakończyła się symbolicznem sadzeniem olch. W alei Olszynki Grochowskiej pierwszą olchę zasadził gener. inspektor Sił Zbrojnych Rydz-Śmigły.

Bojowa mowa Goeringa

Premjer generał Goering wygłosił w Dortmundzie mowę wyborczą, w której z naciskiem podkreślił, że **WOJSKA NIEMIECKIE W KAŻDYM RAZIE POZOSTANĄ W NADRENJI** Naród niemiecki stawi najzacieklejszy opór sankcjom. **WSZĘDZIE W NIEMCZECH** — Mówił premjer Goering — **STOJĄ DZIŚ NOWE FABRYKI RZESZA NIEMIECKA STWORZYŁA NOWE KUŹNIE BRONI.**

„Jeżeli sobie wyobrażacie — mówił premjer Goering — że sankcjami zmusicie naród niemiecki do padnięcia na kolana, dlatego, że jest on zbyt łagodny, lub zbyt przesycony, to się grubo mylicie. **MY WAM JESZCZE POKAŻEMY MOI PANOWIE!** Wtedy znowu weźmiemy partję do najzagorzalszej walki, wtedy będziemy szli do każdej najbardziej zapadłej wioski, będziemy każdemu Niemcowi wyostrzać jego sumienie **I WTEDY BĘDZIE MOGŁA SAMA ZAGRANICA ZEŻREĆ SOBIE MASŁO CAŁEGO ŚWIATA! WTEDY SMAKOWAĆ NAM BĘDZIE KWAŚNE JABŁKO LEPIEJ, ANIŻELI WASZE BEFSZTYKI!**

Skoro powiadacie, że Niemcy muszą być przygotowane na to, że staną przed zwartą falangą, która je powali to odpowiem wam: Spaliście chyba!

WYTWORZYLIŚMY SOBIE POTRZEBNE UZBROJENIE, ABY MÓC OBRONIĆ NASZ LUD. ZNAMY NASZĄ MOC! NASZA SIŁA ZBROJNA PRZEJĘTA JEST NIEUGIĘTĄ WOLĄ WYPEŁNIENIA SWEGO OBOWIĄZKU. KTO ODWAŻY SIĘ NAS ZAATAKOWAĆ, TEN MUSI BYĆ PRZYGOTOWANY NA KAŻDĄ OSTATECZNOŚĆ.

SĄ TO RZECZY, KTÓRE W KAŻDYM WYPADKU ZROBIMY, T. ZN. ŻE WOJSKA, KTÓRE SĄ W NADRENJI, W NADRENJI POZOSTANĄ!"

—o—

CO GŁOSI BIAŁA KSIĘGA.

— **Londyn.** Reuter donosi o ogłoszeniu Białej Księgi, zawierającej streszczenie wyniku rokowań państw lokarneńskich w Londynie. Wstęp pierwszej części tego dokumentu Reuter podaje w następującem streszczeniu:

Część pierwsza rozpoczynająca się od wiadomości uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 19 marca, podkreśla że uchwała uzyskała poparcie mocarstw gwarantów t. j. W. Brytanji i Włoch i ustala zasady, na których winny się opierać stosunki międzynarodowe, a mianowicie poszanowanie traktatów i niedopuszczalność jednostronnego naruszania ich. Skolei oświadcza, że postępowanie Niemiec jest sprzeczne z temi zasadami. Wobec tego mocarstwa lokarneńskie oświadczają, że Niemcy nie ustanawiają praw same dla siebie i że ich działanie zagraża bezpieczeństwu europejskiemu. Dalej następuje stwierdzenie, że mocarstwa lokarneńskie uważają, iż pakt lokarneński nadal je obowiazuje. Dalsze streszczenie tekstu Białej Księgi jest identyczne z ogłoszonem w Paryżu.

TYLKO SYMBOLICZNE..

Agencja Reutera dowiaduje się z miarodajnych kół brytyjskich, że oddziały policji międzynarodowej, które projektuje się wysłać do strefy niemieckiej na granicy francusko-niemieckiej, będą jedynie symbolicznee.

Co słychać?

W KRAJU.

+ Tydzień „Sokoła" na Pomorzu odbędzie się w czasie od 10 do 17 kwietnia br.

+ We wsi Robakowa pow. morski na sołtysa została wybrana kobieta p. Marta Bertrandt.

Z ZAGRANICY

+ W kopalni węgla Bardykes w Szkocji nastąpiło osunięcie się ziemi. Dotychczas wydobyto zwłoki jednego górnika. Pod ziemią znajduje się jeszcze 5 górników. Akcja ratownicza prowadzona jest w dalszym ciągu, lecz istnieje słaba nadzieja uratowania zasypanych.

+ „Berlingske Titende" donosi, że w pobliżu falsteru znaleziono szczątki wodnopłatowca niemieckiego, którzy w towarzystwie trzech innych aparatów, lecąc z Warnemünde, dokonywał lotów ćwiczebnych w pobliżu terytorjalnych wód duńskich. Czynione są poszukiwania ciał dwóch lotników, którzy zginęli w katastrofie tego wodnopłatowca.

+ We wsi Benitazin w Marokku hiszpańskiem czworo dzieci tubylców znalazło granat, który eksplodował, zabijając wszystkie dzieci na miejscu.

+ Ilość wojsk angielskich w Sudnia (tubylczych i białych) obliczają w Kairze na około 40 tys. ludzi, 200 czołgów i zgórą 300 samolotów. Wojska te zgrupowano w czworoboku Atbara — Chartum — Sennar — Kassala. W ostatnim tygodniu nadchodziły nowe transporty wojskowe przez Suakim, Port-Suda ni Aleksandrję.

+ W Rumunji panuje epidemja tyfusu plamistego. Dotychczas zmarło na tę chorobę 20 osób.

Z wojny włosko-abisyńskiej

BOMBARDUJĄ AMBULANSY

CHARTUM. Ambulans brytyjski pod dowództwem Kelly'ego uległ dnia 22. bm. bombardowaniu w Cziłga w odległości 35 klm. na północ od jeziora Tana, a na zachód od Gondaru.

NA FRONT

RZYM. Z Neapolu do Afryki wschodniej odpłynęły trzy okręty „Piemonte", „Principessa Maria" i „Confidenza", które zabrały transport czarnych koszul, milicji, karabinierów, wojsk lotniczych i sanitarnych, oraz piechoty, jak również dużą ilość materjału wojennego.

Na pokładzie okrętu „Piemonte" odpłynęło m. in. dwóch 15-letnich doboszów, którzy zaciągnęli się na ochotnika do milicji faszystowskiej.

Jak to Niemcy szykanowali Polaka

NIEWINNIE PRZESIEDZIAŁ W OBOZIE KONCENTRACYJNYM

Wolsztyn. Ciężkie chwile przeżywał w Niemczech Polak Sikuciński, zamieszkały w Nowym Kramsku za kordonem granicznym, który przed paroma dniami powrócił do Polski.

Sikuciński podejrzany o prowadzenie szpiegostwa, został w grudniu 1934 roku aresztowany przez władze niemieckie. Na rozprawie przed sądem berlińskim został zasądzony na 3 lata ciężkiego więzienia. — pomimo braku konkretnych dowodów winy. Po odcierpieniu kary Sikuciński został umieszczony na czas nieograniczony w obozie izolacyjnym w Sonneburg koło Küstrin.

Dopiero na interwencję władz polskich (po uprzedniem nadaniu Sikucińskiemu obywatelstwa polskiego) władze niemieckie Sikucińskiego z obozu wypuściły i odstawiły do granicy polskiej. — Sikuciński posiada w Niemczech — w Starym Kramsku gospodarstwo rolne.

Obecnie S. znajduje się w ciężkiem położeniu wraz z całą rodziną, — zamieszkując w Reklinku. Sikucińskim zaopiekowały się właściwe władze.

„Ja, Heil Hitler"

Tygodnik katolicki „La France catholique" zamieszcza opis ślubu „starogermańskiego"

W kościele stworzonym przez dr Dinter'a, który zamiast krzyża umieścił swastykę, wyrzekł się religji chrześcijańskiej i oznajmił „powrót do starodawnego germańskiego rytuału" odbył się ślub w nowym stylu.

Po odśpiewanej pieśni — hymnie wojennym, kazaniu i kilku modlitwach dr Dinter zwrócił się do oblubieńca z zapytaniem: „Czy chcesz, mój towarzyszu, wziąć tę kobietę za małżonkę według starodawnego obyczaju germańskiego?". Małżonek stanął na baczność i czyniąc znak rzymskiego pozdrowienia zawołał: „Ja, heil Hitler" (Tak niech żyje Hitler). Wówczas dr Dinter zwrócił się skolei do walkirji: „Czy chcesz stanąć u boku swego męża w jego trudnej walce o niemiecką ojczyznę?....". W odpowiedzi panna młoda wyprostowała się jak struna, podniosła prawe ramię i zawołała: „Ja heil Hitler"....

—o—

Straszny bilans powodzi

Nowy Jork. Dotychczasowy bilans ofiar powodzi w Stanach Zjednoczonych wynosi 153 osoby. Straty sięgają 300 milj. dolarów. W stanach Nowa Anglja, Maine, New Hampshire, Vermont, Massachussetts, Rhode Island i Connestient — komunikacja na drogach została przerwana.

NA TERENACH DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ

NOWY YORK. Silne opady śnieżne i deszcze pogorszyły położenie ofiar w stanach północnych i utrudniły akcję ratunkową. W dolinie Ohio wezbrane fale zatopiły cały obszar pomiędzy m. Marietta i Cincinatti. Poziom rzeki Connectient podniósł się o 12 m. ponad normę, czę m. Hartford stoi pod wodą, w miastach i miasteczkach pomiędzy Maine i Connectient nieczynne są elektrownie i wodociągi.

NOWY YORK. Według ogłoszonych danych ofiarą powodzi padło dotąd 170 osób, bezdomnych jest 221.500, a szkody wynoszą około 300 miljonów dolarów.

MILJON ZŁOTYCH NA DOŻYWIANE BIEDNYCH DZIECI.

— **Warszawa.** Potrzeba wzmożenia i rozszerzenia akcji dożywiania dzieci w okresie przednówka spowodowała, iż rząd mimo trudności finansowych postanowił przeznaczyć 1 miljon złotych na pomoc doraźną dzieciom.

Ministerstwo Skarbu w miesiącu marcu przyznało powyższą kwotę do dyspozycji Ministrstwa Opieki Społecznej, które podzieliło ją między tereny, w zależności od liczby dzieci i potrzeb lokalnych. Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się z apelem do samorządów i społeczeństwa o wydatny współdział w akcji zarówno organizacyjnej, jak i finansowej.

ŻYD PRZECIWKO SPÓŁDZIELCZOŚCI

Na zwołanej przez rząd Naradzie Gospodarczej, która ostatnio miała miejsce w Warszawie, w dyskusji po referacie o spółdzielczości dyrektora Nowakowskiego — zabrał głos przedstawiciel kupiectwa żydowskiego — prezes związku, inż. Zajdeman i niemniej, ni więcej stwierdził, że „**organizowanie spółdzielni jest sprzeczne z Konstytucją**". Wogóle przemówienie inż. Zajdemana miało charakter bardzo ostry i było skierowane zdecydowanie przeciwko spółdzielczości.

WESOŁY „KAWAŁEK" W GENEWIE.

Najwięcej hałasu na tle wojny włosko-abisyńskiej narobiły przed niedawnym czasem, jak wiadomo, sankcje naftowe. Rozgłos sankcyj szedł dalej i grzmiał silniej niż huk armat wielkich w pustyni afrykańskiej. Kto nie słyszał o wojnie, ten ostatecznie musiał usłyszeć o sankcjach, gdyż wielu nie zdawało sobie sprawy, co to są sankcje naftowe i do czego one właśnie zdążają.

Nie mniej kłopotu z sankcjami miała Liga Narodów. Mimo wielkiej powagi, jaka panuje zazwyczaj w tak podniosłem zgromadzeniu dyplomatycznem — nie obeszło się bez zajść wesołych, z których jeden przedostał się do przedstawicieli prasy i obiega całą Europę, rozweselając smutne tło kwestji sankcyjnej.

Zajście to przedstawia się jak następuje:

Podczas posiedzenia Ligi Narodów Laval zauważył, że delegat Włoch Aloisi nadaremnie usiłował wydobyć ogień ze swej zapalniczki. Laval napisał kartkę i przesłał min. Edenowi. Eden przeczytał i spojrzał na Aloisiego, uśmiechnął się i kiwnął potakująco w stronę Lavala. Nikt nie wiedział, jaka była treść kartki, ale po skończonem posiedzeniu — dziennikarze odszukali kartkę Lavala adresowaną do Edena.

Laval pisał:

„Zgłaszam wniosek na Radę Ligi Narodów. Wyjątkowo zezwala się na dostawę benzyny dla zapalniczki delegata włoskiego Aloisiego".

Prasa czyniąc aluzję do tej anegdotki stawia pytanie — czy Liga Narodów sama nie złamała sankcji, zezwalając na dostarczenie odpowiedniej ilości benzyny do zapalniczki przedstawiciela włoskiego, barona Aloisiego.

HAUPTMAN STRACONY BĘDZIE 31 MARCA.

Stracenie Hauptmana wyznaczone zostało na 31 marca o godz. 20-ej. Przygotowano już listę oficjalnych osób i dziennikarzy, którzy obecni będą przy egzekucji.

Gubernator stanu Nev-Jersey usiłuje nawiązać kontakt z dr. Condonem.

KOBIETA W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ

W jednym z oddziałów Legji Cudzoziemskiej w Marokoko popełnił samobójstwo młody żołnierz, który przed dwoma tygodniami zaciągnął się do Legji. Po samobójstwie stwierdzono, że była to kobieta, Karin Anderson, która otruła swego męża w Szwecji i uciekła do Legji, gdzie zaciągnęła się jako Karol Anderson. Nie zdołano dotąd wyjaśnić w jaki sposób ukryła swą płeć podczas przeglądu lekarskiego.

PRZYSPIESZENIE EGZEKUCYJ WIERZYTELNOŚCI PRYWATNYCH

Sądy Grodzkie otrzymały zalecenie min. Sprawiedliwości szybkiego załatwiania spraw egzekucyjnych.

Jeżeli wierzyciel nie wiedząc, który spośród kilku komorników danego sądu jest właściwy, nadeśle do sądu wniosek o wszczęcie postępowania egzekucyjnego, sąd powinien sprawę bezpośrednio przesłać właściwemu komornikowi.

OBNIŻENIE TARYFY KOLEJOWEJ

W toku dyskusji przeprowadzonej na komisji budżetowej nad projektem ustawy o pokryciu finansowem inwestycyj kolejowych, minister Ulrych zapowiedział, że po upływie kwartału przedłoży nowy projekt taryfy osobowej.

ZNIESIENIE ZAKAZU BEZPŁATNEGO ZATRUDNIANIA UCZNÓW

Zgłoszony został projekt ustawy o prawie przemysłowem. Chodzi tu o art. 116 tego rozporządzenia. Zgłoszony projekt ustawy przewiduje zniesienie zakazu bezpłatnego zatrudniania uczniów.

FALA NOWYCH PARTYJ

Ostatnio powstał w Polsce cały szereg nowych ugrupowań politycznych i to: Partja Narodowa, Obóz Narodowo-Państwowy, Polska Partja Narodowo-Socjalistyczna, Związek Ruchu Narodowego, Narodowy Obóz Pracy Narodowo-Socjalistyczna Partja Wsi i Miast, Zjednoczona Polska Narodowa Partja Socjalistyczno-Radykalna, Żelazna Gwardja, Związek Prawdy Socjalistycznej, Związek Jedności Narodowej i Narodowa Partja Radykalna (Filipowicza).

ZASTRZELENIE BANDYTY

JEROZOLIMA. Po pięciodniowej walce policja Iraku i Turcji zastrzeliła przywódcę bandytów Chalilkosza i 17 jego towarzyszów, reszta bandy w liczbie 15 osób, tudzież żona przywódcy szaiki są w rękach policji. Walka z szaiką trwała już od paru miesięcy i toczyła się przeważnie na granicy Turcji i Iraku, którą bandyci stale przekraczali.

Tumultgesetz zniesiono

Na terenie b. dzielnicy pruskiej obowiązuje do dziś stare prawo niemieckie, nakazujące zarządom miast zwrot kosztów za szkody, wynikłe z demonstracyj publicznych. — Jak długo prezydenci względnie burmistrzowie posiadali bezpośrednią władzę nad policją, dopóty mogli oni zapobiegać mającym ewentualnie powstać szkodom, w postaci np. zbicia szyb wystawowych, uszkodzenia kiosków itp. Kiedy jednak policja weszła pod wyłączną kompetencję starosty grodzkiego wzgl. powiatowego — kierownicy samorządu miejskiego są bezsilni wobec przykrych skutków ulicznych zamieszek. Nie zarządzając policją — nie mają możności niedopuszczenia, czy też likwidacji publicznych awantur, zbiegowisk, bójek, demonstracyj o charakterze politycznym i gospodarczym itp., a tem samem trudno jest wymagać, by zarząd miasta [illegible] finansową odpowiedzialność za wynikłe stąd szkody.

Jest więc dużą zasługą posła Stanisława Michałowskiego, wiceprezydenta miasta Grudziądza, z którego inicjatywy Sejm zniósł obecnie to nieżyciowe, przestarzałe, a krzywdzące samorządy b. dzielnicy pruskiej — prawo niemieckie.

OSTATNIA PODRÓŻ „ATLANTIQUE "

Kadłub wspaniałego statku francuskiego luksusowego „Atlantique" który jak wiadomo, padł pastwą pożaru wzniecionego przez tajemniczą rękę zbrodniczą, został niedawno sprzedany pewnej angielskiej spółce na rozbiórkę. W piątek kadłub spalonego okrętu przyczepiony do holującego parowca, który wyjechał z Cherbourga do Glasgow. Statek silnie pochylony w bok, holowany jest z szybkością trzech węzłów. Przy większej szybkości mógłby łatwo pójść na dno. Ostatnia podróż wspaniałego ongiś statku który był chlubą marynarki francuskiej, potrwa 6 do 7 dni.

Pomoc dla bezrobotnych w chwili obecnej — to obowiązek społeczny!

NA MARGINESIE WCZORAJSZEJ KWESTY ULICZNEJ NA BEZROBOTNYCH.

Wczorajszej niedzieli kwestarze zbierali poraz drugi dopiero w tym roku datki przeznaczone na rzecz bezrobotnych.

Niejedni dawali chętnie — inni mniej chętnie, uważając, że kwesta ta, to jakby plagą społeczną była.

Taki, który odmawia drobnego datku na rzecz bezrobotnych nie zdaje sobie zapewne sprawy z ciężkiego położenia bezrobotnych i ich rodzin, które nieraz chleba nie widzą przez kilka dni.

Kwesta na bezrobotnych, to nie natarczywe żebractwo, to miłosierny odruch społeczeństwa, które wchodzi w położenie bezrobotnych. To nie mówi egoizm — **to przemawia serce.**

W Wąbrzeźnie mamy 500 bezrobotnych, zarejestrowanych przy Urzędzie Miejskim. Większość tych bezrobotnych posiada rodziny, cyfra więc biednych, chodzących nieraz głodno, wynosi około 2 tysięcy osób.

Dokładnie wiemy wszyscy, że dziś o pracę, o chleb bardzo trudno. A głód jest złym doradcą. Czyni ludzi uczciwych — wykolejeńcami życia. Bezwzględnie my, co mamy więcej, — nie możemy pozwolić, aby bezrobotny, chcący zaspokoić głód swój i rodziny, chodził kraść. **Na to nam nasze sumienie nie pozwala!**

Musimy w akcji pomocy bezrobotnym wziąć jaknajliczniejszy udział — nie skąpić grosza. Tego wymaga od nas stanowisko obywatelskie i przykazanie Boskie.

Składajmy ofiary na bezrobotnych jaknajofiarniej, bez szemrania, gdyż pomagając bezrobotnym, pomagamy swoim bliźnim!

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
23	marzec	P.	Katarzyny	5,34	17.51
24	„	W.	Marka	5,31	17.53
25	„	Ś.	Zw. N.M.P.	5,29	17,55

OSOBISTE.

Dowiadujemy się, że powiatowy Komendant p. w. i w. f. por. **Marjan Szalecki** został mianowany kapitanem.

REKOLEKCJE.

Dziś, w poniedziałek rozpoczynają się w parafji naszej rekolekcje, które trwać będą do soboty włącznie.

URODZINY

Członek najstarszej rodziny Sasów, **p. Franciszek Sass** obchodzi w dniu 27 bm. 80-letnią rocznicę swoich urodzin. Solenizant znany jest w mieście i bardzo poważany.

P. Sass był długoletnim cechmistrzem Cechu Krawieckiego, prezesem Towarzystwa Przemysłowego, członkiem Straży Ludowej; Bractwa Strzeleckiego i wielu innych organizacjach świeckich i kościelnych, zyskując sobie ogólny szacunek ze względu na swój prawy charakter a pozatem znany jako gorliwy patrjota jeszcze za czasów zaborczych..

Sędziwemu Solenizantowi P. Franciszkowi Sassowi długoletniemu czytelnikowi naszego pisma składamy życzenia jaknajdłuższych jeszcze lat życia w zdrowiu i szczęściu.

Redakcja

PRZENIESIENIE.

Instruktor powiatowy O. P. L. G. p. Franciszek **Niedzielski** przeniesiony został na równorzędne stanowisko do **Chojnic.**

PIERWSZY DZIEŃ

wiosny kalendarzowej, w sobotę był nadzwyczaj piękny dzień słoneczny.

WCZORAJSZA NIEDZIELA

zaznaczyła się nadzwyczaj ciepłem powietrzem i pogodą. Tłumy ludności wyległy na ulice i poza miasto, rozkoszując się pięknem dnia.

ILE ZEBRANO WCZORAJ NA BEZROBOTNYCH?

Poszczególne grupy kwestarzy i kwestarek zebrały następujące sumy na rzecz bezrobotnych w czasie zbiórki ulicznej w niedzielę, dnia 22 marca: pp. Tuńska — Dorau 7,39 zł; Michałkówna — Gąsiorowski 6,15 zł; Miszałowska — Włosowski 7.49 zł; urzędnicy pocztowi 39.25 zł; Heldtówna — Fenski 7,45 zł; Ogiński — Kalas 0,97 zł; Leśniewiczówna — Klabuhnówna — Zaworski 17,02 zł; Candrówna — Kantak 8,59 zł; Schulzówna — Schulz 11,26 zł; Żuralska — S. Żuralski 21,50 zł.

Razem zebrano 127,03 zł.

DZIEŃ 19 MARCA W GIMNAZJUM.

Dzień Imienin zmarłego Wodza Narodu śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego obchodzony był w naszem gimnazjum bardzo uroczyście. — Po wysłuchaniu Mszy św., odbyła się w podniosłym nastroju akademja, urządzona staraniem Związku Naukowego Filomatów. Udział w akademji wzięła cała młodzież tut. gimnazjum z gronem profesorskiem na czele. Na uroczystość złożył się następujący program: „Józefowi Piłsudskiemu" — Jasińskiego (wygł. E. Lontkowski); przemówienie okolicznościowe (wygł. A. Gszyński); wiersz H. Stattlerówny pt. „Odprawa" (wygł. J. Koźlikowska); następnie K. Ryczkowska wygłosiła wiersz K. Iłłakowiczówny pt. „W hołdzie Marszałkowi" a „Marzenie" Szumana odegrała na fortepianie — J. Pruchniewska. Z. Smaciarzówna wygłosiła „Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego". Doniosłą uroczystość zakończono występem chóru gimn. pod dyr. p. prof. Buchwalda, odśpiewując udatnie „Wyjątek z pieśni legjonowych" oraz „Gdybym ja dzwonkiem był".

PIERWSZA WYCIECZKA HARCERZY.

Wczoraj (niedziela) w godzinach popołudniowych wyruszyła 72 Męska Drażyna Harcerska na pierwszą wiosenną wycieczkę do lasu nielubskiego. Harcerze przeprowadzili podchody i inne ćwiczenia terenowe.

STRZELANIE POCZTOWEGO P. W.

odbyło się wczorajszej niedzieli na strzelnicy Bractwa Strzeleckiego.

DO CZYTELNIKÓW

Do dzisiejszego numeru dołączamy początek dwóch powieści, które w najbliższym czasie rozpoczniemy drukować. — Prosimy wszystkich PT. Abonentów aby zechcieli odnowić prenumeratę na nowy miesiąc tj. kwiecień PP. listonosze oraz roznosiciele gazety w mieście już przyjmują przedpłatę!

Z odnowieniem przedpłaty nie należy zwlekać! Równocześnie prosimy wszystkich naszych Przyjaciół o jednanie nam abonentów wśród swoich krewnych, przyjaciół, znajomych, a za zdobycie chociażby jednego będziemy wdzięczni. Przez jednanie nam nowych abonentów możemy pismo ulepszać w każdym kierunku, co prosimy wziąć pod uprzejmą uwagę

ZARZĄDOM TOWARZYSTW I ORGANIZACYJ POD UWAGĘ.

Zdarza się, że niejedna organizacja czy towarzystwo żali się, iż niema sprawozdania w nszem piśmie z obchodów, zebrań czy imprez. Wina nie leży w tym wypadku po naszej stronie, lecz po stronie zarządu danej organizacji, albowiem nie przysłała nietylko zaproszenia, ale nawet zawiadomienia. Bez oficjalnego zawiadomienia na żadne imprezy nie delegujemy przedstawiciela.

UROCZYSTOŚĆ 19 MARCA W ODDZIALE POCZT. P. W.

Uroczystość zagaił o godz. 18,30 prezes p. Wiśniewski krótkiem przemówieniem, w którem określił cel i wzniosłość akademji, urządzonej ku uczczeniu śp. Marszałka Piłsudskiego, poczem referent kulturalno - oświatowy p. Stankiewicz Kazimierz wygłosił referat pt. „ śp. Marszałek Józef Piłsudski." Po referacie zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę" i zebranie zakończono.

Z KURKOWEGO BRACTWA STRZELECKIEGO.

Ubiegłej soboty wieczorem w lokalu własnym odbyło się zebranie walne Kurkowego Brcatwa Strzeleckiego. Obrady toczyły się do późnego wieczora i zostały (ze względu na późną porę) odroczone do piątku, godz. 7.30 wieczorem. Całkowite sprawozdanie podamy po zebraniu.

Z UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO

W dniu 19 marca o godz. 19,45 w Domu Społecznym licznie zebrana publiczność wysłuchała mowy wygłoszonej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o śp. Marszałku Józefie Piłsudskim. Zebrani wysłuchali przemówienia w głębokiem skupieniu. Po transmisji radjowej został wygłoszony referat przez asyst. p. Kazimierza Stankiewicza pt. „Historja poczty, jej gospodarcze znaczenie i praca w chwili obecnej". Referent postarał się przedstawić stopniowy rozwój poczty, dojście jej do największego rozkwitu i udoskonalenie postępem techniki 20-go wieku.

CHOROBY ZAKAŹNE

Od 15 do 21 marca zanotowano choroby zakaźne: w Podzamku Golubskim 1 wypadek błonicy, Wąbrzeźno 1 wypadek gruźlicy zgon.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE PWK.

W środę dnia 18 bm. w świetlicy Domu Społecznego, odbyło się nadzwyczajne zebranie P. W. K. na kótrem omawiano sprawę kursu informacyjno-organizacyjnego, który odbędzie się po Wielkiejnocy na co jednogłośnie wszytkie członkinie zgodziły się.

Następnie przyjęto do PWK. 14 nowych członkiń, zaznajamiając je z pracą organizacji.

DZIEŃ ŚPIEWU I MUZYKI.

W niedzielę, dnia 5-go kwietnia o godz. 17-tej (5) odbędzie się w auli gimnazjum DZIEŃ MUZYKI I ŚPIEWU, na którą to uroczystość jaknajuprzejmiej zapraszamy wszystkich Szan. Obywateli miasta Wąbrzeźna. — Wstęp: wszystkie miejsca 50 groszy.

SPADKOBIERCY MILJONERA AUSTRALIJSKIEGO ZNAJDUJĄ SIĘ RÓWNIEŻ W WĄBRZEŹNIE.

W Australji zmarł pewien miljoner, nie pozostawiając bliższych krewnych. Roszczenia do spadku zgłosiło już wiele osób. Podobno we Wąbrzeźnie znajduje się również pewna rodzina, która rości pretensje do spadku.

NA SREBRNYM EKRANIE.

Dziś w poniedziałek i jutro (wtorek) Kino „Słońce" wyświetla wielki film zwierzęcy pt. **„Sequoia".** Jest to najbardziej naturalny film, o pięknych i zachwycających scenach, jakich dotąd nie oglądano. W rolach głównych Jan Parker i Russel Hardie.

Z POWIATU

ZABUDOWANIA W PŁOMIENIACH.

KSIĄŻKI. Onegdaj wybuchł pożar u rolnika Franciszka Gorynia, właściciela 36-morgowego gospodarstwa. Pastwą płomieni padły: dom mieszkalny i stajnia. Straty poczynione przez pożar wynoszą blisko 5 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru nie została na razie ustalona.

KRADZIEŻ

Anielewo. W nocy z 19 na 20 bm. nieznani sprawcy włamali się do budynków gospodarczych p. Karczewskiego i skradli na szkodę tegoż 7 kur. Złodzieje byliby więcej skradli gdyby nie zostali spłoszeni

Z Pomorza

— **Lisewo. (Pożar).** W zagrodzie rolnika Wojciecha Zilsa w Lisewie pow. Chełmiński, powstał pożar, który zniszczył stodołę, wyrządzając szkodę na około 4.500 zł.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

— **Grudziądz (Wyłowiono zwłoki)** Onegdaj wieczorem wyłowiono z Trynki przepływającej na terenie koszar 16 p. a . l. zwłoki mężczyzny w średnim wieku. Zwłoki znajdują się w stanie silnego rozkładu. Według przypuszczeń władz śledczych są to zwłoki 42 letniego Józefa Klepy, właściciela domu w Grudziądzu przy ul. Długiej 12, który zaginął w tajemniczych okolicznościach w pierwszej połowie stycznia. W dniu 14 stycznia Klepa wyjechał z Grudziądza do Torunia celem zainkasowania większej sumy pieniędzy i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Długotrwałe śledztwo stwierdziło, że Klepa w tym samym dniu powrócił z Torunia jednak pieniędzy tam nie zainkasował.

Dalsze śledztwo ustali czy miało miejsce somobójstwo czy zabójstwo.

— **Działdowo. Tragiczny wypadek.** W lesie państwowym Dwukoły w pow. działdowskim wydarzył się tragiczny wypadek.

Leśniczy J. Rowelski, który wraz z drugim leśniczym udał się na polowanie na dziki, idąc lasem zauważył kilka mężczyzn, niosących drzewo, pochodzące , jak sądził, z kradzieży. Rowelski pobiegł za nimi, lecz w pewnym momencie upadł, przyczem fuzja wypaliła i nabój ugodził w plecy Bolesława Ponieważa, kładąc go trupem na miejscu. Zwłoki jego przeniesiono do nadleśnictwa Dwukoły, gdzie władze sądowe zarządziły sekcję zwłok.

Przed nadleśnictwem zebrał się tłum, złożony z około 200 osób, który zachowywał się bardzo agresywnie, wznosząc wrogie okrzyki pod adresem leśniczych. Wezwana na pomoc z Działdowa Policja tłum rozproszyła.

— **Świecie. (Straszny połów).** W miejscowości Wiąg w powiecie świeckim wyłowiono z Wisły kadłub ludzki bez głowy i rąk w stanie silnego rozkładu. Zwłoki musiały przez dłuższy czas leżeć w wodzie i przypłynęły prawdopodobnie z górnego biegu Wisły w czasie ostatniego przypływu wody.

Po dokonanych oględzinach z polecenia prokuratora, zwłoki pochowano na miejscowym cmentarzu.

— **Gdynia (Zatonięcie kutra).** Statek norweski ss. Werdefil wjeżdżając do portu najechał na kuter rybacki „Stop 35" pochodzący z Niemiec. Widząc, że rybakom grozi zatonięcie, jeden z marynarzy norweskich, Erik Karlsen, wskoczył do wody, chcąc rybaków ratować. Jednak odważny marynarz sam utonął.

Z całej Polski

— **Bydgoszcz. Katastrofa samochochodowa.** W pobliżu miejscowości Stopka, na szosie do Koronowa wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Samochodem jechał rejent Kosidowski, burmistrz Koronowa, jego syn, służąca Gertruda Modrak oraz szofer Franciszek Burda. Wskutek defektu kierownicy samochód wpadł na drzewo. Szofer poniósł śmierć na miejscu. Rejent Kosidowski doznał ciężkich obrażeń. Syn rejenta zmarł w dwie godziny po katastrofie, a służąca jest również ciężko ranna.

Mogilno. Samobójstwo 70-letniego pasterza. W Szczepanowie w pow. mogileńskim popełnił samobójstwo przez powieszenie 70-letni pasterz Stefan Jarmuż, zatrudniony u właścicielki gospodarstwa p. Sommerfeldowej.

Przyczyna desperackiego kroku jest nieznana.

Kącik radjowy

WTOREK, dnia 24 marca 1936 r.

6,30 Sygnał czasu. — „Kiedy ranne wstają zorze". Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Koncert poranny. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Dalszy ciąg koncertu 7,50 Program na dzień bieżący. — 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12,15 „Przyjaciele" — bajka Krasickiego — audycja dla szkół. 12,30 Z popularnych oper (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,00 Z rynku pracy. 13.35 Melodje z operetek (płyty). 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Koncert. 16,00 Skrzynka PKO. 16,15 Drewniane instrumenty (płyty). 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Skarby Polski — odczyt. 17,15 Potpourri z operetki „Skowronek" i „Carewicz" Fr. Lehara. — 17,50 Skrzynka językowa. 18,00 Recital fortepianowy. 18,30 Plany rozbudowy miasta Gdyni (odczyt). 18,45 Audycja poświęcona kształcącej się muzycznie młodzieży. 19,10 Zapowiedź programu na środę. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza i ogólne. 19,45 Pogadanka aktualna. 20.00 Gitara — monolog. — 20,10 „Tannhäuser" — opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, transmisja z Teatru Wielkiego. W przerwie I. Dziennik wieczorny; w II-ej Obrazki z Polski współcz.

ŚRODA, dnia 25 marca 1936 r.

6,30 Sygnał czasu. — „Kiedy ranne wstają zorze". Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Koncert poranny. 7.20 Dziennik poranny. 7,30 Dalszy ciąg koncertu. 7,50 Program na dzień bieżący. — 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12,15 Dziecka w wieku przedszkolnym: — Walka z chorobowością (pogadanka). 12,30 Koncert ork. T. Seredyńskiego. 13,25 Chwilka gosp. dom. 13,30 Muzyka lekka. 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Muzyka fortepianowa (płyty). 16,00 Kurek na dzwonnicy — obrazek słuchowiskowy. 16,20 Recital śpiewaczy Eugenjusza Maja. 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00 Miejsce dla młodych — dyskusja nieprzygotowana. 17,20 Koncert. 17,50 O książce Williama Braggia „Światło". 18,00 Pół godziny w Hiszpanji. — 18,30 Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Zofja Bogusławska. 18,40 Życie kult. art. i naukowe na Pomorzu. 18,45 Muzyka ludowa (płyty). 19,00 Wiad. gospodarcze z Pomorza. 19,10 Program na czwartek. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza i ogólne. 20,00 Bronisław Hubermann gra (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. — 21,00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21,40 Wśród młodych poetów. 21,55 Aktualna pogadanka gospodarcza. — 22.05 Audycja pośw. Grecji. 22,25 Koncert ork. P. R.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Pana A. W. Wąbrzeźno autora artykułu „Prawda o Ekspresie Ilustrowanym“ prosimy o przybycie do redakcji celem omówienia artykułu.

PAMIĘTAJCIE, że każdy grosz, oddany w ręce żydowskie, uboży naród polski.

Życie towarzystw

— UWAGA CZŁONKOWIE SEKCJI KOLARSKIEJ K. S. „POGOŃ“. Podaje się do wiadomości, że zebranie sekcji kolarskiej K. S. „Pogoń“ odbędzie się w dn. 27. bm. o godz. 8,30 wiecz. w lokalu druha Hoffmanna. Ze względu na wybór nowego zarządu sekcji kolarskiej, przybycie wszystkich członków konieczne.

Kierownik.

— WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH I MAŁYCH OSIEDLI PODMIEJSKICH W WĄBRZEŹNIE zwołuje się na dzień 6 kwietnia godz. 7,30 wieczorem w Ratuszu w sali Rady Miejskiej z nast. porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokułu z ostatn. nadzwyczajnego walnego zebrania. 3) Sprawozdania: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika. 4) Zatwierdzenie sprawozdań Zarządu za rok ubiegły. 5) Wybór Zarządu: a) Prezesa, b) 8 członków zarządu, c) 3 członków komisji rewizyjnej. 6) Ustalenie planu czynności i zatwierdzenie budżetu na rok 1936-37. 7) Uchwalenie wysokości składek miesięcznych dla członków: a) zwyczajnych, b) wspierających. 8) Wybór delegata na walne zebranie Pomorskiego Zw. Tow. Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich. 9) Rozpatrzenie wniosków, nadesłanych przez członków do zarządu na 5 dni przed zebraniem. 10) Wolne wnioski i głosy. 11) Zamknięcie.

UWAGA: Walne zebranie, zwołane statutowo, jest prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków. Uchwały stają się prawomocne, gdy są przyjęte zwykłą większością głosów, biorących udział w głosowaniu.

Za Zarząd: (—) Schwarz, prezes.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: **Bolesław Szczuka.** — Redaktor odpowiedz.: **Adam Szczuka** — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 3

Numer akt Km. 183/36

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin mający kancelarję w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego 23 na podstawie art 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 26 marca 1936 r. o godz. 12 w Kałdunku** pow. Wąbrzeźno odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Emila Elitta w Kaldunku składających się z:

kanapy, leżanki, bufetu, lustra z podstawą, 4 krzeseł, maszyny do szycia, aparatu radjowego z głośnikiem, wozu mleczarka, pólszorka wyjazdowego i 3 tuczników po około 2,30 ctr. oszacowanych na łączną sumę 692 zł

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 20 marca 1936 r.

(—) Litwin Komornik

UWAGA CZŁONKOWIE BANKU LUDOWEGO W UPADŁOŚCI W WĄBRZEŹNIE

Niżej podpisany Komitet członków b. Banku Ludowego w Wąbrzeźnie w upadłości zwołuje na dzień 27 marca (piątek) 1936 roku, na godz. 10 przed południem do Hotelu p. Klimka w lokalu dzierżawionym przez p. Napierałę.

ZEBRANIE WSZYSTKICH B. CZŁONKÓW BANKU LUDOWEGO ZMUSZONYCH USKUTECZNIAĆ DOPŁATY

Porządek obrad obejmnie następujące sprawy:

1) referat w sprawie poczynienia starań o pozszukiwanie strat na b. członkach Zarządu Rady i podjęcie w tej sprawie odpowiedniej rezolucji,

2) podjęcie uchwały z domaganiem się od rządu, ażeby dopłaty jakie mają uskuteczniać rolnicy do udziałów, zostały pokryte z funduszu oddłużenia w Państwym Banku Rolnym,

3) podjęcie uchwał domagających się całkowitego zniesienia dodatkowej odpowiedzialności przez członków Spółdzielni, i zniesienie ustawy spółdzielczej w tym duchu.

Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich b. członków konieczna.

Komitet prosi o wzajemne zawiadomienie się przez wszystkich członków, gdyż specjalnych zaproszeń nie wysyła się.

Za Komitet
(—) Józef Łęgowski
(—) Józef Szczutowski
(—) Jan Czerwiński

Wąbrzeźno, dnia 23 III. 1936 r.

VAL GIELGUD

SKARB CARÓW

POWIEŚĆ SENSACYJNA

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

— Masz Frank! — zaśmiał się Władysław.

Boughton nie odpowiedział, tylko wyciągnął rękę po papier. Martel wręczył mu go, nie przestając się uśmiechać.

— Nie zrozumie pan tego bez mapy Azji środkowej — rzekł Martel. — Czy który z panów ma dobre mapy Azji?

— Pojedziemy do mego mieszkania — zadecydował raptownie Boughton, dając znak kelnerowi.

Ten zjawił się przy stoliku w jednej chwili.

— Rachunek, proszę pana? Zaraz będzie. Przepraszam, czy pańska godność pan major Boughton?

— Tak — o co idzie?

— Jakiś pan prosi do telefonu pana Martela. Powiedział, że pan Martel jest na kolacji z panem majorem.

— Czy podał nazwisko?

— Nie, proszę pana.

Martel zerwał się szybko, powiewając serwetką.

— Pójdę — zaraz wrócę.

I oddalił się chwiejnemi krokami.

Boughton spojrzał za nim, chowając machinalnie plan do swego notesu.

— Czego on się tak boi?

— Pewnie tej wspaniałej publiczności — odparł Władysław. — Nieprzyzwyczajony. — Do licha! Dziesięć miljonów w złocie! Bajka z arabskich nocy!

— Może jestem za bardzo nieufny — zauważył major — ale wolałbym jakiś konkretniejszy dowód niż ten świstek. Chyba prędko wróci? Grałem całe popołudnie w polo i chce mi się spać.

— O, mój drogi, naprzód obowiązek, a potem dopiero odpoczynek — rzekł Władysław, dolewając sobie szampana.

ROZDZIAŁ II

PRZY TELEFONIE

Upływały minuty, a Martel jak nie wracał, tak nie wracał. Boughton zamówił dla siebie i przyjaciela wspaniały liqueur brandy, który wypili w odpowiednio uroczystym nastroju. A Martel jak nie wracał, tak nie wracał.

— No i co? — zapytał wesoło Władysław.

Zjadł doskonałą kolację i nie czuł się jeszcze za nic odpowiedzialnym. Zato Frank Boughton miał zafrasowaną minę, tak jakby pięć funtów pieniędzy rządowych, wyłożonych na bardzo problematyczną rzecz, trapiło go osobiście. Znów skinął na kelnera.

— Czy pan Martel jeszcze telefonuje? — zapytał niecierpliwie.

— Tak, proszę pana.

— W takim razie musimy go przynaglić. Chodź, Laddie. Nie będą dla nas trzymali restauracji otwartej do rana.

I rzeczywiście pozostali już tylko oni dwaj.

— Co on się tak guzdrze? — irytował się Frank, biorąc z szatni laskę i kapelusz i spoglądając ciekawie na różowe firanki, osłaniające oszklone drzwiczki kabiny telefonicznej. Francuz nie wychodził. — Do djabła, już tam siedzi pełne dwadzieścia pięć minut!

I ruszył ku kabinie.

Władysław przytrzymał go energicznie za łokieć.

— Spokojnie, Frank! Mnie się zdaje... mnie się zdaje, że coś się stało.

— Co?

— Pan Bóg wie. Mam niedobre przeczucie.

— Nonsens! Coby mu się mogło stać w takim lokalu? — odrzucił Broughton, czując, że blednie.

— Mówił, że go śledzono.

Władysław zwrócił się do szatnego:

— Czy kto rozmawiał z tym panem, który teraz telefonuje, gdy wyszedł z restauracji?

Zagadnięty stłumił ziewnięcie i sypnął gradem słów. Tak. Koło kabiny czekał pan w garniturze wieczorowym. Nie. W westybulu był tylko on jeden. Rozmawiając z panem Martelem, zawołał o płaszcz. Szukanie płaszcza zajęło szatnemu sporo czasu, bo w Savoy Grill'u niema numerków, a nie mógł sobie jakoś przypomnieć, kiedy ten pan wszedł. Gdy się odwrócił, żeby zapytać o wygląd płaszcza, gościa już nie było. Szatny wyraził przypuszczenie, że nieznajomy musiał się omylić, że pewnie przyszedł bez płaszcza i potem sobie przypomniał...

Boughton i Władysław wymienili niespokojne spojrzenia.

— Laddie, przecież to liczne towarzystwo aktorskie wyszło w dwie minuty po Martel'u.

— Nie wiem. Zobaczymy! — i Władysław skoczył do kabiny, otworzył drzwiczki i chwycił Martel'a za ramię.

Odskoczył z okrzykiem przerażenia. Wszystkiego się spodziewał, lecz nie nagłej śmierci. Martel nie żył. Nóż, wbity w serce, był tak długi, że utknął ostrzem w drewnianej podstawce telefonu i utrzymał trupa w postawie stojącej. Słuchawka wspierała się jeszcze o jego lewe ucho, gdyż lewy łokieć spoczywał (może go oparto?) na konsolce. Krwi było bardzo mało.

Boughton rzucił się do drugiej kabiny, połączył ze Scotland Yardem i kazał poprosić inspektora Murray'a. Po dłuższej rozmowie zwrócił się do bladego jak ściana szatnego:

— Proszę mi tu sprowadzić gospodarza. Natychmiast! I trzymać język za zębami! Sytuacja jest poważna. Dalej, bo będzie z nami źle! — Człowieczyna odbiegł z pośpiechem, a Boughton rzekł do Władysława: — Dzięki Bogu, że niema tu kobiet i, że my jesteśmy ostatni! Jeżeli Murray zdąży na czas, może uda się nam zatuszować tę awanturę, a przynajmniej nie dopuścić do rozgłoszenia jej w prasie. — I stanął plecami do drzwiczek kabiny, na wypadek gdyby z grill-roomu wyłonił się jakiś spóźniony kelner.

W długie dziesięć minut później zjawił się inspektor Murray. Przysadzisty i pucołowaty, wyglądał na to, czem był, to jest na sprawnego i sumiennego policjanta, któremu brak polotu. Miał na sobie granatowy garnitur i melonik. W czasie wojny służył w wywiadzie, a później nieraz współdziałał z Foreign-Office. Z Boughtonem przyjaźnił się od wielu lat. Nim przybył, Boughton odbył krótką rozmowę z gospodarzem.

— Słuchaj pan, to jest afera polityczna i jeżeli się dostanie do gazet, to może na tem ucierpieć i państwo i pański zakład. Czy, jeżeli ja załatwię się z prasą i policją, to pan zaręczy za swoją służbę?

Maitre d'hôtel zaklął się na wszystkie świętości, że zaręczy.

Murray przypieczętował raport majora energicznem skinieniem.

— Dobrześ zrobił — rzekł szkockim akcentem — tylko czy to jego poręczenie jest coś warte? A ja, czy mam zaknebować pysk prasie? Jeżeliby się to dostało później do wiadomości publicznej, mielibyśmy piekło. Zmytoby głowę i mnie, i tobie.

— Wierz mi, że to sprawa polityczna niebylejakiej donisłości — odparł major.

— O ile tylko F. O. użyczy mi swego parawanu, to i owszem... Pokażcie mi teraz ofiarę.

Skierował się ku kabinie. Boughton przytrzymał go za ramię.

— Słuchaj, nie będę udawał Watsona. Jestem djabelnie zmęczony, mam dużo na głowie i obawiam się, że tu niema żadnego problematu.

Murray spojrzał nań i uśmiechnął się.

— Jesteś tego pewny?

— Tak pewny, jak tego, że zrobiłem z siebie skończonego durnia. Zabity, nazwiskiem Martel, przyniósł nam ważne papiery polityczne. Później wezwano go do telefonu, na szczęście już potem, jak nam je wręczył. Wszedł do tej kabiny. W dwie minuty później ogromne towarzystwo, złożone z aktorów, opuściło grill-room. Radbym był, gdybyś się dowiedział, kto płacił za nich rachunek.

Inspektor nagryzmolił w notesie.

Drodzy Czytelnicy!

Marzec dobiega końca, a z nim kończy się okres prenumeraty za gazetę czy to miesięczny względnie kwartalny.

Czasy są ciężkie — grosza coraz mniej — ale właśnie w takich okresach czasu, okresie kryzysu ekonomicznego — trzeba stale i pilnie śledzić nowo wydawane rozporządzenia i okólniki — zwłaszcza z dziedziny skarbowej.

W „Głosie Wąbrzeskim" podajemy przecież omówienia wszystkich d e k r e t ó w, przez co ci, którzy czytają naszą gazetę zaoszczędzili nie jedną złotówkę.

Czyż więc dzisiaj możesz zaprzestać prenumerowania pisma, które jest Ci opiekunem, doradcą, przyjacielem?

Czasy dzisiejsze w polityce międzynarodowej są więcej niż naprężone.

„Bóg wojny" wyciąga swój miecz! Narody nie dopuszczają by miecz zardzewiał. Krew leje się, i zdaje się, że świat rzuci się w wir zabójczej walki.

Gazetom nie braknie materjału a k t u a l n e g o! Nie! Szpalty pism okazują się za szczupłe, by można informować Czytelników o wszystkich wydarzeniach.

Ostatnio oczy całego świata zwrócone są na L o n d y n, gdzie odbywa się sąd nad gwałcicielem paktów — Niemcami. Dyplomaci radzą — ale granicę francuską obsadzają wojska francuskie, a Niemcy ponoć już przystąpili do budowy schronów.

Cóż z tego wyniknie? Jaki będzie koniec tej zabawy?

Oby nie był żałosny — abyśmy i my nie byli porwani przez wir wypadków i nie stanęli przed zagadnieniem: pokój czy wojna!

Dziś każdy musi być poinformowany o najważniejszych wydarzeniach nietylko w kraju, ale i zagranicą.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek musisz abonować „Głos Wąbrzeski", gdyż on podaje szybkie i liczne informacje.

Zaabonuj więc nasze pismo i zachęć do tego twego przyjaciela czy sąsiada.

Dzisiaj podajemy wyjątki z dwóch nowych powieści, których druk rozpoczniemy w pierwszych dniach kwietnia.

Prenumeratę przyjmują P. P. listonosze, wszelkie urzędy i agencje pocztowe oraz administracja i agencje „Głosu Wąbrzeskiego".

HENRY BORDEAUX

ZABAWA W MORDERSTWO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

— Ależ ty krzywdzisz moją biedną ojczyznę, Rogerze Bernardzie!

— Czy chcesz jej bronić?

— W tym wypadku byłoby to istotnie trudne. Ale zato przodujemy wam pod wieloma innemi względami.

— Jeżeli idzie o wojnę, której myśmy was uczyli, to napewno nie.

— Ale myśmy na niej więcej skorzystali.

— To ci, rzeczywiście, przyznaję, Ethel. Masz rację.

— Wyobraźnię też mamy większą. Naprzykład ta nowa gra, the murder-party, nie została wymyślona we Francji.

— Całe szczęście! Coprawda niebardzo ją rozumiem.

— Zaraz ci wytłumaczę. Takbym chciała rozpocząć zabawę spacerem na polanę, gdzie Lassalle zginął w pojedynku!

— Przed obiadem! Przecież to ma być spacer higjeniczny, a duchy zachowajmy lepiej na czas trawienia.

— O! Rogerze Bernardzie! Doprawdy za bardzo ironizujesz! Pozwól im przynajmniej spacerować po ogrodzie podczas jedzenia. Chciałabym, żeby uwierzono, iż dokonano włamania.

— Nie, moja kochana, jestem stanowczy. Od dziesiątej pozostawiam ci całą swobodę.

— No, to zastąpię duchy telegramami, listami, lub wycinkami z gazet. Ale to już nie będzie to samo.

— Już ty potrafisz rozpocząć zabawę z furją i rozmachem zaraz po kawie i likierach.

— Z furją?

— Bezwątpienia! Jest to przecież gra krwawa i śmiertelna?

— Tak, ale tylko gra, Rogerze Bernardzie, tylko gra!

———

W parę dni po owej utarczce w obronie spokojnego obiadu Roger Bernard skorzystał z przyjacielskiej rozmowy, aby zapytać o wyjaśnienia:

— Wiesz, moja kochana, że nie znam żadnego obcego języka, nawet twojego.

— To się tak często spotyka u Francuzów.

— A więc, wytłumacz mi, co oznacza *murder-party*.

— Jest to zabawa w morderstwo. Symuluje się zabójstwo jednego lub paru uczestników.

— To wesołe.

— Tak, ilość jest nieograniczona. Reszta uczestników zabawy musi odnaleźć sprawcę, lub sprawców zbrodni. Najlepszy detektyw otrzymuje nagrodę.

— Mniej więcej orjentuję się. Ale jak to się odbywa? Opracowuje się scenarjusz?

— Oczywiście. Nie zauważyłeś nawet, że już od dwóch tygodni jestem tem właśnie zajęta.

— Sama?

— Ależ nie! Pomaga mi Piotr Bussy, autor dramatyczny.

— Z akademji? Przecież on pisze same sztuki o podkładzie erotycznym.

— Któż ci mówi, że miłość nie będzie motywem zbrodni? Coprawda ja osobiście wolałabym dramat kryminalny. Możemy dodać mu ten posmak. Piotr Bussy zamieszkał w Genewie i widuję go codziennie.

— Czy mogłabyś wtajemniczyć mnie w treść scenarjusza? Będę dyskretny, a wiesz sama, że i tak nigdy nic nie potrafię odgadnąć.

— Niechaj ci wystarczy, że zbrodnia będzie dokonana na podłożu namiętności.

— Tego zwłaszcza nie lubię. Mamy takich sensacyj pełne gazety. Popatrz, otwieram „Le Petit Dauphinois". Policz: w Draguignan kobieta truje swego męża ze współudziałem kochanka; Hiszpan sadysta morduje stenotypistkę w Paryżu, kupiec z Wersalu zarzyna swą żonę brzytwą. Znowu w Paryżu, młoda dziewczyna zabija swego zwierzchnika, który nie chciał się z nią ożenić, i Amerykanka rani poważnie żonę lekarza, swego kochanka. Ładny obraz! I to wszystko w jednym dniu. I zobaczysz, że cała ta banda zostanie uwolniona.

— To świadczy, że ludzie mają jeszcze silne porywy i gorącą krew.

— Nie broń ich. To świadczy o nieustannej anarchji. Ja osobiście czuję wstręt do takich gwałtownych wyczynów. — Nie kochasz mnie? Kula w łeb. — Przestałeś mnie kochać? Butelka witrjolu. — Kochasz inną? Dwa trupy. — Żeby chociaż ci, którzy nie poddają się prawu i szukają swobody w miłości i używaniu życia, nie wywierali przymusu osobistego! Przymus społeczny zupełnie wystarczy!

— Tak Rogerze, jesteś mężczyzną osiemnastego wieku, nie przywiązujesz wagi do tego, co nazywasz...

— Drobiazgiem.

— Żartujesz, a jednak jeden z waszych poetów powiedział: nie igra się z miłością.

— Był to romantyk. Ty, naprzykład, wolisz igrać ze śmiercią.

— Śmierci nie zaprosimy. Wolimy ją poprostu symulować! To jest smak amerykański.

— Extra dry. To nie dla nas. Zapewniam cię, kochanie, że twoja gra nie uda się u nas.

— Już się udała.

— Czyżby? Gdzie?

— Niestety, uprzedzono mnie już. Odbyła się już dwa razy u lady Howart w Wersalu, a w Paryżu u księżnej Falize.

— Byłaś tam?

— Oczywiście. Nie mogłam przecież opuścić podobnej premjery. Siedziałeś wtedy na wsi, w Saint-Leonard — sur-l'Oise, zabawiając się końmi i psami.

— Opowiedz mi, jeżeli masz czas.

— Nie mam nigdy wolnego czasu. Oczekuję właśnie pana Bussy. Musimy ostatecznie wszystko obmyślić.

— On zawsze się spóźnia.

— Istotnie, powinien już być.

Ethel de Foix musiała być w dobrym humorze, albo też chciała podrażnić męża ową grą amerykańską, gdyż zgodziła się opowiedzieć o przyjęciu u lady Howart. Był to niezmiernie zawiły dramat, z podwójną intrygą, dla zdezorjentowania gości. Gra zaczęła się natychmiast po zebraniu się wszystkich zaproszonych.

— Słyszysz, Rogerze? Jak tylko wszyscy się zebrali...

— Słyszę doskonale. Na pewno marnie dają jeść u lady Howart.

A więc gra rozpoczęła się zaraz po przybyciu gości, którzy otrzymali w hallu wycinki z gazet z wiadomością, że obłąkana Egipcjanka, prześladowana chęcią zgładzenia ze świata lorda Seymoura, jednego z zaproszonych gości, uciekła z domu warjatów w Londynie i, jak się zdaje, udała się do Paryża.

Wieczór zaczął się od pewnego rozczarowania, ponieważ lord Seymour, który zgodził się grać rolę ofiary, nie przybył dotychczas. Oczekiwano go w każdej chwili. Ale nie, lady Seymour poinformowała zebranych, że mąż jej wezwany nagle z powodu wybuchu nowych zaburzeń w Indjach, musiał wracać natychmiast aeroplanem do Anglji. Czy wyjazd był symulowany? Podczas obiadu jakaś zawoalowana postać stukała kilkakrotnie do oszklonych drzwi werandy. Musiała to być Egipcjanka, poszukująca lorda Seymoura. Jakieś cienie snuły się po parku — zapewne zawiadomieni o niebezpieczeństwie policjanci. Tymczasem na werandzie zawiązywała się inna intryga przed gośćmi poinformowanymi listownie lub telegraficznie. Wszyscy wiedzieli, że Raymond Laray, słynny autor dramatyczny miał już dosyć pani de Rive, która kosztowała go drogo, bardzo drogo, rujnowała go, a teraz zakłócała mu spokój gwałtownemi scenami i nie potrafiła pracować, narzucając się bezustannie. To też nie zdziwiono się, widząc go asystującego, w obecności zrozpaczonej kochanki, sąsiadce swej przy stole, baronowej Mery o jasnych włosach. Przy deserze pani de Rive wyszła z pokoju, nie panując dłużej nad nerwami. Oficjalny kochanek nie mógł jej pozostawić w tym stanie. Powoli, jakby niechętnie Raymond Laray poszedł za nią i zniknął. Usłyszano w ogrodzie szybkie kroki na piasku, potem dwa wystrzały. Parę osób podniosło się i wybiegło do ogrodu. Powróciły niebawem, mówiąc, że w parku niema nikogo i nie wiedzą, skąd padły strzały... Lady Seymour dała znak do powstania, poczem goście przeszli do salonu, gdzie pani domu oświadczyła, że teraz mogą przeszukać całą willę. Zaczęto tropić mordercę, jak zwierzynę.

Przekaz rozrachunkowy należy wyciąć i wypełnić poczem należy zapłacić w najbliższym Urzędzie Pocztowym prenumeratę na nowy miesiąc wzgl. kwartał.

Prenumerata mies. przez Pocztę wynosi 1 zł. w administracji 0,80 zł. kwartalnie 3 zł.

Tytuł czasopisma: „Głos Wąbrzeski"

Okres prenumeraty:

Adres odbiorcy czasopisma:

1

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na I-szym odcinku poza wskazówkami wedle treści nadruku podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Nr. listy rozrachunkowej 1

wpisał

sprawdził

2

Dzień nadesłania

(Podpis sprawdzającego)

Nr. listy rozrachunk. 3